



WSPÓŁCZESNA NIEWOLNICA

WIEŚ LASEK KOŁO MIASTA. W TAKIEJ BLIŻEJ NIEZIDENTYFIKOWANEJ OKOLICY TOCZY SIĘ AKCJA NAJNOWSZEJ POWIEŚCI ALDONY LIKUS-CANNON, POLSKIEJ AUTORKI MIESZKAJĄCEJ W MONACHIUM. CZYTELNICZY MAGAZYNU „LADY'S CLUB” ZNAJĄ JĄ DOBRZE Z FELIETONÓW PISANYCH ZE STOLICY BAWARII. RÓŻNICE GEOGRAFICZNE NIE MAJĄ WIĘKSZEGO ZNACZENIA, GDYŻ PROBLEMY WYSTĘPUJĄCE W PUBLICYSTYCE I PROZIE AUTORKI („HOMO NOVUS”, „PODWÓJNE ŻYCIE ANNY”) SĄ WSZĘDZIE TAKIE SAME. W WYDANEJ WŁAŚNIE KSIĄŻCE GŁÓWNYM PROBLEMEM JEST PRZEMOC.

Tytuł powieści nawiązuje do tego jednoznacznie: *Tylko mnie dotknij* (w angielskiej wersji *Touch Me*) kojarzy się z #MeToo (w polskiej wersji #JaTeż) – czyli z zapoczątkowaną przed rokiem akcją mającą zwrócić uwagę na problem molestowania, zwłaszcza seksualnego. Aldona Likus-Cannon nie wpisuje się jednak w „modny” trend społeczny, ponieważ sprawa, o jakiej pisze, to znane od lat w polskiej (może nie tylko polskiej?) rzeczywistości zjawisko przemocy w małżeństwie. Przemocy będącej tabu, ukrywanej skrzętnie w tzw. dobrych domach, nie wychodzącej poza cztery ściany, zamkniętej w popularnym powiedzeniu: *O tym, co się dzieje w domu, nie mów nigdy nic nikomu!*

W TEJ KSIĄŻCE NIE MA NIEPRAWDY i nic nie zostało przesadzone. Tak właśnie się dzieje, dość powszechnie, choć w trakcie lektury mogłoby się wydawać, że Magda i Marek, główni bohaterowie, to postacie zanadto modelowe dla tego zjawiska. Magda jest mądrą, wrażliwą, atrakcyjną dziewczyną, marzącą o studiach i życiowej samodzielności. To wszystko się zmienia, gdy po dwuletniej policealnej szkole wychodzi za męża za Marka Wolfa, syna bogatego przedsiębiorcy z Lasku. W okresie narzeczeńskim Marek był słodki, czuły i opiekuńczy – póki jej nie zdobył. Gdy wzięli ślub, nagle, z dnia na dzień, świat Mag-



dy zmienił się całkowicie. Marek zrzucił maskę. Okazał się nieodrodnym synem swojego taty. Ojciec (dla innych kobiet szarmantki) bił i maltretował żonę i on zaczął robić to samo. Dziewięć uderzeń w twarz „zarobiła” Magda w miesiąc po ślubie. Potem Marek fałszywie przeproszał, lecz nawyk bicia wszedł mu krew. Okładał ją przy każdej próbie sprzeciwu. Bo zupa była za słona, ziemniaki za zimne, kotlet przypalony, bo inny facet ze wsi na nią spojrzął, ubrała się zbyt ładnie, nie chciała założyć fartuszka i umyć

jego auta. Poglądy Marka na życie są tak archaiczne i irytujące, że czytając tę książkę można dostać furii! Dobra żona ma siedzieć w kuchni. Żonę można zamykać w domu. Nie może mieć kota, bo mąż nie lubi zwierząt. Jego ojciec bił matkę, lecz nie puchła – a on bije żonę i ona puchnie. Co z nią jest nie tak? Chciałby mieć gromadkę chłopaków! Seks musi być na każde zawołanie pana. – *A jak będą dziewczynki?* – wystraszyła się któregoś dnia. *To będziesz tak długo rodzić, aż urodzisz chłopaka!*

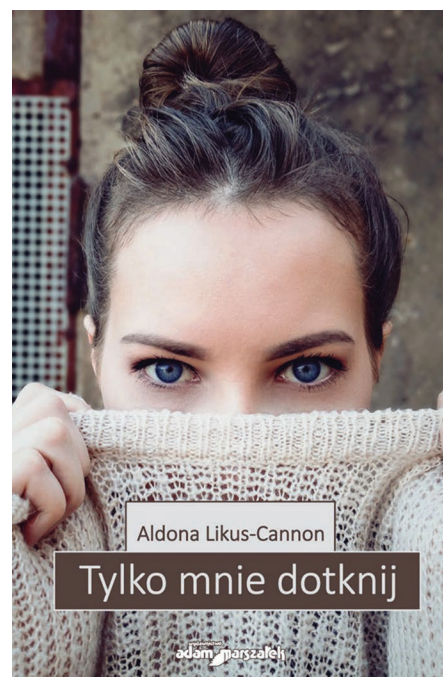
ŻYCIE W ŻŁOTEJ KLATCE stało się upiorne. Żadnych gazet i książek, szkoda na to pieniędzy. Żadnej nauki. Studia? Wybij sobie z głowy. Magda cierpiała w milczeniu i samotności, lecz na zewnątrz musiała pokazywać radosne oblicze: u mnie wszystko w porządku, mam cudowne życie, wspaniałego męża i tylko czasami narzekam bez powodu. Mąż przestał ją gdziekolwiek zabierać, bo zrobiła się płacziwa, no i wciąż miała sińce. *Trzeba było nie bić tak mocno* – pożałowała się. – *Niedługo mi powiesz, że jestem sadystą* – oburzył się. – *Nie masz pojęcia, jak niektórzy faceci okładają żony. A one i tak są szczęśliwe i nikomu się nie skarżą.*

Współczesna niewolnica z powieści Aldony Likus-Cannon ma tylko dom i kuchnię: trzy litery, cztery ściany, ich dwoje, a między nimi wielka pustka. Traktowana jest jak własność Wolfów. Wkrótce straci także dom, bo Marek wyrzuca ją na deszcz, na mróz. Magda płacze, lecz nie odchodzi. Nie ma siły, boi się. W pewnym momencie dojrzeła jednak do decyzji: musi coś zrobić ze swoim życiem. Skoro nie może odejść, może lepiej uciec? Nie będę zdradzać za-

kończenia, choć różne rozwiązania przychodzą jej do głowy. *Nie po to człowiek się żeni, żeby się rozwodzić* – mówią jej gorliwi katolicy. Także ci, którzy regularnie okładają swoje żony. Klótni nie wynosi się z domu. To, co się dzieje w czterech ścianach, musi w czterech ścianach pozostać. Magda w nikim nie ma oparcia, nawet w swoich rodzicach. No, może w babci, która mimo wieku i różnicy pokoleniowej ma zadziwiająco mądre i nowoczesne podejście do przeżyć Magdy. Co jej poradzi? Czy dziewczyna znajdzie swoje szczęście?

KSIĄŻKA ALDONY LIKUS-CANNON TO ROZPRAWA z wieloma stereotypami. Stanowcza. Młoda mężatka, samotna w swoim dramacie, cierpiąca fizycznie i psychicznie (może psychicznie bardziej) podejmie w końcu odważną decyzję, która zaskoczy cały Lasek. Przesłanie wynikające z powieści jest takie, że nie wolno się poddawać. Nigdy, w żadnej sytuacji. Nie wiemy przecież, czy prawdziwa miłość nie czeka za progiem. Zawsze warto próbować. Do skutku.

STANISŁAW BUBIN



Aldona Likus-Cannon,
Tylko mnie dotknij,
Wydawnictwo Adam Marszałek
(marszalek.com.pl),
Toruń 2018. Str. 426.